



Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – lipiec 2012

Miroslaw Rutkowski¹

Dwa wydarzenia związane z geologią przyciągnęły szczególną uwagę dziennikarzy w lipcu – ogłoszenie raportu USGS o potencjalnych zasobach węglowodorów niekonwencjonalnych w polskim pasie łupków dolnego paleozoiku oraz podpisanie umowy o współpracy największych krajowych spółek surowcowo-energetycznych w dziedzinie poszukiwania tychże

węglowodorów.

Pozostałe doniesienia, jako że nie dotyczyły magicznych surowców niekonwencjonalnych, pojawiały się sporadycznie w czasopiśmie o niewielkim zasięgu i nie zostały podchwyczone przez prasę mainstreamową. Z jednym wyjątkiem. 13 lipca Gazeta Wyborcza Szczecin opublikowała tekst „Tsunami nad Bałtykiem?”. Podobne artykuły wydrukowało jeszcze kilka innych pomorskich gazet. Tytuł sugeruje wakacyjną sensację, typową dla sezonu ogórkowego, ale rzecz jest jak najbardziej serio i dotyczy poważnych badań naukowych, finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki. Poszukiwania śladów tsunami, które według przekazów historycznych mogło wystąpić w niewielkiej skali na Bałtyku, prowadzić będzie ośmioosobowy zespół kierowany przez Andrzeja Piotrowskiego z Zakładu Regionalnego Geologii Pomorza PIG-PIB. Prace obejmujące wiercenia, szurfy i badania laboratoryjne zakrojone są na dwa lata.

Nowy „Bilans zasobów złóż kopaliny w Polsce”, opublikowany w tym roku wyjątkowo wcześniej, bo w czerwcu, a nie, jak to bywało, pod koniec roku, został dostrzeżony przez portal internetowy Trybuny Górniczej Nettg.pl. Andrzej Maksymowicz, autor tekstu „Bilans: tyle w Polsce mamy zasobów węgla kamiennego”, pisze głównie o złożach najbardziej interesujących śląski portal, ale cytuje też wypowiedź dyrektora PIG-PIB Jerzego Nawrockiego, że jest to pierwsza edycja wykonana samodzielnie przez instytut jako zadanie służby geologicznej, zgodnie z zapisami nowej ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”.

Pozostając na południu kraju, warto odnotować artykuł „Wiercenie kopca Kościuszki” pióra Piotra Tymczaka, opublikowany w krakowskim Dzienniku Polskim 31 lipca. Autor opisuje w nim badania geologiczne, które po rozstrzygnięciu przetargu ogłoszonego przez urząd miasta zostaną wykonane w obrębie narodowej pamiątki i w jej dalszym otoczeniu. Program prac obejmuje wykonanie 22 odwiertów o głębokości od 2 m do 100 m. Sam kopiec będzie przewiercony na głębokość 40 m od wierzchołka. Przewidziano również odwierty skośne i poziome w jego

stokach, a wszystko po to, by wyjaśnić przyczyny zaobserwowanych w zeszłym roku osunięć gruntu. Przy okazji zostanie sprawdzona możliwość budowy w okolicy zabytku tunelu niezbędnego do wybudowania planowanej Trasy Zwierzynieckiej.

KONIEC MARZEŃ?

Schadenfreude – z niemieckiego: mroczna radość, gorzka satysfakcja – to przyjemność czerpana z cudzego nieszczęścia lub niepowodzenia. Paskudne uczucie, ale wydaje się, że wielu kolegów z instytutu przynajmniej przez moment odczuwało taki stan ducha po ogłoszeniu raportu amerykańskiej służby geologicznej USGS o potencjalnych zasobach węglowodorów niekonwencjonalnych w polskim pasie łupków dolnego paleozoiku. Bo też z jednej strony nie ma co się cieszyć, że zespół pod kierunkiem Donalda Gautiera ocenił potencjalne zasoby znacznie niżej, niż wskazywał marcowy raport instytutu, z drugiej zaś trzeba pamiętać, że nasz raport zmniejszył drastycznie rewelację amerykańskiej Agencji Informacji Energetycznej – EIA, szacującej zasoby gazu na 5,3 bln m³. Odsądzono instytut wówczas nieomal od czci i wiary za ukradzenie gazu Polakom i godzenie w rację stanu. Broniliśmy się wspólnie z Ministerstwem Środowiska, że prognozowanie wydobywania to jeden z podstawowych obowiązków służby geologicznej, i tak jak szacujemy potencjalne zasoby węgla kamiennego, brunatnego, miedzi, cynku, ołowiu i wszystkich innych surowców, tak też musieliśmy ocenić zasoby gazu z łupków. Przypomnieć należy, że z obliczeń naszych specjalistów, współpracujących w zakresie metodologii z USGS, wynikało, że najbardziej prawdopodobne zasoby mieszczą się w przedziale 346–768 mld m³. Wydawało się to wtedy dramatycznie mało. Raport USGS opublikowany 17 lipca podaje, że w Polsce można się liczyć z wydobywaniem gazu na poziomie 38 mld m³. *Schadenfreude*... A nie mówiliśmy?

Jednak ku naszemu zaskoczeniu reakcja prasy była stonkowo słaba. Być może z powodu błogiej sjęsty wakacyjnej dziennikarze nie docenili wagi raportu amerykańskiej służby geologicznej. Pierwsze informacje pojawiły się dopiero po czterech dniach od opublikowania dokumentu na stronach internetowych USGS. Andrzej Kublik w tekście, który pojawił się 21 lipca na portalu Wyborcza.biz, pisze: „Lodowaty prysznic z USA dla polskich nadziei na gaz z łupków”. Dalej jednak tekst jest stonowany. Cytowane są uspokajające wypowiedzi rzeczniczki Ministerstwa Środowiska i przedstawiciela spółki Talisman Energy zaangażowanej w poszukiwaniu na Pomorzu. Ten sam autor

¹ Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; mirosław.rutkowski@pgi.gov.pl.

w Gazecie Wyborczej 21 lipca publikuje podobny tekst pod tytułem „Huśtawka łupkowych emocji, czyli nowy spór o zasoby”. Kilka artykułów poświęconych nowemu raportowi ukazało się w dziennikach pomorskich, m.in. „Gazu starczy na 2 lata” Kazimierza Netki w Polsce Dzienniku Bałtyckim z 26 lipca. Gazeta Polska opublikowała 24 lipca krótki tekst „Ile mamy gazu w polskich łupkach?”, w którym czytamy: „Pojawiają się coraz bardziej sprzeczne szacunki dotyczące ilości gazu łupkowego możliwego do wydobycia w Polsce. Według najnowszego raportu amerykańskiej służby geologicznej zasoby wydobywalne w polskich warstwach paleozoicznych mogą średnio wynosić zaledwie ok. 38 mld m³”.

Większe emocje widoczne były na blogach i forach internetowych. Niezależny ekspert rynku paliw Andrzej Szczęśniak pisał 21 lipca w tekście „Koniec łupkowego szaleństwa”: „No i stało się. *Roma locuta, causa finita*. Kiedyś musiał przyjść taki czas, że ktoś powie »Król jest nagi«. W sprawie polskich łupków powiedział to amerykański Geological Survey (USGS), który przedstawił własne szacunki polskich zasobów gazu ze skał łupkowych. USGS nie pozostawił nadziei: w Polsce gazu niekonwencjonalnego jest blisko zera”.

OFENSYWA PAŃSTWA

Po wycofaniu się z poszukiwań koncernu ExxonMobile, niejednoznacznych wynikach szczelinowań na Pomorzu oraz niezwykle konserwatywnym raporcie USGS duch w narodzie nieco upadł, stąd zrozumiała była chęć podtrzymania dobrych nastrojów, przede wszystkim wśród inwestorów, widoczna w poczynaniach administracji państwowej. Niestety, podstawowa dla przedsiębiorców nowelizacja przepisów węglowodorowych skończyła się falstartem. Konferencję prasową w Ministerstwie Środowiska odwołano w ostatniej chwili, by doprecyzować przepisy podatkowe. Dziennikarze i inwestorzy nie ukrywali rozżalenia. Tomasz Maj, dyrektor zarządzający Talisman Energy Polska, w wywiadzie „Co nęka branżę łupkową” opublikowanym 2 lipca w Rzeczypospolitej mówi: „Główną barierą rozwoju jest brak stabilności i przejrzystości, zwłaszcza w zakresie prawnym i fiskalnym”. Temu problemowi poświęcony jest również tekst „Polskie łupki czekają na kluczowe decyzje” Tomasza Furmana wydrukowany w tym samym numerze Rzeczypospolitej. Autor opisuje kontrowersje wokół przepisów nowego prawa węglowodorowego, jakie ujawniły się pomiędzy resortami skarbu, środowiska i spraw zagranicznych. Brak jednomyślności według Furmana jest widoczny szczególnie w zakresie powołania i uregulowania kompetencji Narodowego Operatora Kopalni Energetycznych (NOKE), który ma nadzorować działalność poszukiwawczą i wydobywczą oraz reprezentować interesy Skarbu Państwa w spółkach surowcowych. Podobnie nie-

jasny jest zakres kompetencji pełnomocnika rządu do spraw rozwoju wydobywania węglowodorów.

Nieco otuchy dostarcza jednak kolejny etap realizacji idei promowanej od dłuższego czasu przez ministra skarbu Mikołaja Budzanowskiego – współpracy dużych polskich spółek w dziedzinie udostępnienia złóż węglowodorów w łupkach. 11 lipca PGNiG podpisało ramowe porozumienie dotyczące wspólnych działań w tej dziedzinie z koncernami KGHM, PGE, Tauron i Enea. Jak pisze Andrzej Kublik w artykule „Łupkowy sojusz skarbu” opublikowanym 12 lipca w Gazecie Wyborczej, pierwszym polem działania nowego konsorcjum będzie koncesja PGNiG w Wejherowie – projekt KCT, od nazw miejscowości Kochanowo, Częstkowo i Tępcz. Sygnatariusze porozumienia mają zamiar wydać tam 1,72 mld zł. Pierwszy gaz z odwiertów eksploatacyjnych ma popłynąć według przedstawicieli monopolisty gazowego w 2016 r. To nieco później niż zapowiadał minister Budzanowski, który mówił o wydobywaniu w 2014 r., ale warto trzymać kciuki, żeby projekt został sfinalizowany, biorąc pod uwagę wcześniejsze niepowodzenie, jakim zakończyła się współpraca na polu poszukiwań zagranicznych pomiędzy PGNiG, Orlenem i Lotosem.

Do tej samej kategorii informacji podtrzymujących nadzieję należy szeroko komentowane w mediach porozumienie, jakie z Agencją Rozwoju Przemysłu podpisały Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Umowa dotyczy finansowania prac badawczych polskich przedsiębiorstw nad rozwojem technologii eksploatacji gazu z łupków. Już w sierpniu ogłoszony zostanie konkurs na dofinansowanie pierwszych projektów. Szansę mają tylko takie, które opiewają na sumy od 3 mln zł do 200 mln zł i mogą być wykonane w ciągu trzech lat. Imponujący jak na warunki polskie jest budżet programu wsparcia – wyniesie on 1 mld zł, z czego połowę wyłoży Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a drugą połowę Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

MŁODZIEŻY, DO NAUKI!

Niepokojące informacje napływają z tegorocznych komisji rekrutacyjnych dla kandydatów na wyższe uczelnie. Jak pisze 30 lipca portal internetowy Gazety Wyborczej Gazeta.pl, na uczelniach jest pełno wolnych miejsc. Nic dziwnego – mamy przecież do czynienia z niżej demograficznym. Gorzej jednak, że wśród kierunków, na które nie znaleźli się chętni, często wymieniana jest... geologia. Jak wyjaśnia dziennikarce Gazety.pl Jacek Szymik-Kozaczko, rzecznik Uniwersytetu Śląskiego, wolne miejsca są też na teologii, filologii polskiej i filozofii.

Czyżby młodzież przestała wierzyć w możliwość kariery zawodowej po ukończeniu wydziałów geologicznych? W czasach boomu łupkowego?